

PAWEŁ JESSA

WSPÓŁCZESNY SZAMAN KAZACHSKI. *BAKSY* AJTKURMAN

W polskiej literaturze przedmiotu, zjawisko szamanizmu u Kazachów prezentowane jest w dość skromnym zakresie. Wynika to być może ze znacznej skali trudności w odszukaniu *baksy* (kazachski odpowiednik szamana), w dzisiejszym Kazachstanie. Taki stan rzeczy zdaje się wynikać przede wszystkim z zintensyfikowanej od końca XIX wieku islamizacji regionu. Ograniczenia związane z islamem przenikały codzienny tryb życia Kazachów, a co za tym idzie, również sferę wierzeniową. Dlatego też współczesny szamanizm kazachski możemy określić jako szamanizm „zislamizowany”.

Źródłową podstawę pracy, obok danych z literatury, stanowią materiały zebrane przeze mnie w trakcie badań terenowych w Kazachstanie w latach 1998–1999, a przede wszystkim mój pobyt u *baksy* (szamana) Ajtkurmana, zamieszkałego w aule Baskunci (Panfilowski rejon).

Współcześnie pod pojęciem szamanizmu rozumie się „rodzaj praktyk i przekonań światopoglądowych, w których specjalnie predestynowany przedstawiciel grupy (szaman), za pomocą odpowiednich technik, nawiązuje bezpośredni kontakt ze światem nadprzyrodzonym w celu zaspokojenia szeroko rozumianych interesów społeczności i jednostek”¹.

Zanim jednak przejdę do zasadniczej części niniejszego opracowania, chciałbym zwrócić uwagę na źródłosłów terminu *baksy*, który jest kazachskim odpowiednikiem słowa szaman. Dokonując próby wyjaśnienia etymologii tego słowa, natrafiamy na podobne trudności, jakie towarzyszą wyjaśnianiu terminu „szaman”, różnie określanego u wielu ludów turecko-mongolskich. Kirgiski szaman to *baksy*, u Jakutów — *ojuun*; u średniowiecznych Kipczaków, współczesnych Chakasów i Tuwijczyków — *kam*. Buriacki i mongolski szaman to *boo*, zaś szamanka — *odoogon*. Kazachowie szamanki nazywają *jelty*².

Według Czokana Walichanowa, słowo *baksy* zostało zapożyczone z języka mongolskiego: „Szaman — człowiek obdarzony czarodziejskimi siłami i wiedzą większą od innych, to poeta, muzyk, wieszcz, a w związku z tym i lekarz. Kirgizi (Kazachowie — P. J.) szamana nazywają *bachszi* co po mongolsku

¹ M. Buchowski, *Szamanizm*, w: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 340.

² E. Tursynow, *Wozniknowienie Baksy Akynow sery i Żyrau*, Astana 1999, s. 61.

oznacza nauczyciela; Ujgurzy *bachszy* nazywają swoich pisarzy, zaś Turkmeni swych śpiewaków”³.

Bardziej przejrzystego wyjaśnienia terminu dokonał W. W. Bartold, i to za nim w większości badacze wyjaśniają etymologię słowa *baksy*. Według Bartolda: „*Bachszi* — zapożyczone (prawdopodobnie z sanskrytu — *bchikszu*) słowo, które pojawiło się we wschodniotureckich i perskich językach w mongolskiej epoce; oznacza przede wszystkim buddyjskie duchowieństwo i w tym znaczeniu zgodne jest z chińskim *ho-szan*, tybetańskim *lama*, ujgurskim *toon*. Księgi, które zapisywane były alfabetem ujgurskim i przeznaczone dla ludności tureckiej i mongolskiej, również nazywały się *bachszi*; u Mongołów tym słowem określano również chirurga. W państwie indyjskich Baburydów *bachszi* nazywano wysokiego rangą urzędnika, który zarządzał wojskiem i wydawał żołd żołnierzom. Obecnie u Kałmuków, Mongołów i Mandżurów słowo to oznacza duchownego, u Kazachów (w formie *baksy*) — czarownika i wieszczą, leczącego chorych zaklęciami; u Turkmenów: ludowego śpiewaka (zaklęciom kazachskiego *baksy* towarzyszą dźwięki jego instrumentu muzycznego — *kobyzu*)”⁴.

Również J. Wasilewski podążył tropem Bartolda, pisząc, „iż *bachszy* to człowiek obdarzony wiedzą i mocą czarodziejską, lekarz, muzyk i poeta”⁵. Zwraca ponadto uwagę na to, że dwie ostatnie funkcje szamana łączą się nierozzerwalnie z jego umiejętnościami magicznymi. W tym miejscu pamiętać należy o pierwotnych związkach archaicznej poezji, pieśni, eposu z obrzędem magicznym, w którym słowa-zaklęcia miały zapewnić pomyślne łowy, walkę, pracę. Stąd role społeczne pieśniarza-barda i szamana-czarownika przez długi czas mogły pozostawać nie rozdzielone. Świadectwem tej wspólnoty jest podwójne znaczenie słowa *bachszy* u ludów Azji Środkowej: wśród Uzbeków znaczy ono jednocześnie recytatora eposów i znachora, jako że obie te postacie zlewały się niegdyś w osobie szamana. Kazachski *baksy* to znachor, natomiast turkmeński *bachszy* to już tylko ludowy śpiewak, który przy dźwięku *kobyzu* recytuje teksty epiki bohaterskiej. Skądinąd tego samego instrumentu używa także w trakcie *kamlania* — w miejsce bębna — szaman kazachski⁶.

W opozycji do przedstawionej powyżej teorii, znajduje się koncepcja sformułowana przez E. Tursunowa. Badacz ów twierdzi, iż zbieżność *baksy* z *bchikszu/bachszy* jest tylko pozorna, zewnętrzna, nie świadczy jednakże o sensowym wewnętrznym związku. Chcąc zaś wyjaśnić etymologię słowa *baksy* należy zwrócić uwagę na funkcje szamana. Szaman okazuje się niezastąpiony w każdej ceremonii, która dotyczy duszy ludzkiej jako takiej, jako nietrwałej

³ Tamże, s. 61.

⁴ Tamże, s. 62.

⁵ J. Wasilewski, *Podróże do piekieł*, Warszawa 1985, s. 34.

⁶ Tamże, s. 35.

jedności psychicznej, skłonnej do opuszczania ciała i stanowiącej łatwy łup dla demonów i czarowników. Dlatego właśnie w całej Azji (także w innych rejonach świata), szaman pełni funkcję znachora i uzdrowiciela; stawia diagnozę, poszukuje zbiegłej duszy chorego, chwytą ją i łączy na powrót z ciałem, które opuściła.

Tursunow, powołując się na badania K. Żubanowa, zwrócił uwagę na pewien interesujący szczegół. Mianowicie w rozmowach Żubanowa z szamanami, ci ostatni, opowiadając o leczeniu chorób, nigdy nie wykorzystywali wyrażenia: *aurdy emdjeu*, tj. „leczyć chorego”, lecz mówili: *aurdy bagu*, tj. „leczyć (dosłownie — „wypatrywać”) choroby”. W języku starotureckim słowo *bak* znaczyło — „patrzeć”. Tureccy szamani „wypatrują” sami bądź z pomocą duchów—pomocników górnego, dolnego bądź średniego świata, chcąc zobaczyć, co czeka ludzi w przyszłości, bądź też odnaleźć skradzioną duszę chorego. Kazachskie słowo *bakylau*, tj. „uważnie obserwować”, „kontrolować”, pochodzi od tegoż samego rdzenia — *bak* co i słowo *bagu*. Również wyrażenie: *mal bagu*, które w języku kazachskim oznacza „wypasać bydło” i dosłownie tłumaczy się jako: „patrzeć za bydłem”, pochodzi od tego samego rdzenia⁷.

Wróżenie, jasnowidzenie, stanowią część mistycznych technik szamana. Dlatego też szuka się pomocy u szamana, chcąc odnaleźć zabłąkanych ludzi czy zwierzęta itp. Nie na próżno więc starożytni Turcy nazywali jasnowidzących: *korumcz* — od rdzenia *kor* — „widzieć”, „patrzeć”, Jakuci zaś *korbuoczcu*. Słowo to, podobnie jak *szajtan kureee*, którym Baszkirzy określali jasnowidzów, czy też tatarskie: *kuremcze*, *kureecze*, *kureee*, pochodzi od tegoż rdzenia *kor/köz*, tj. „patrzeć”, „widzieć”. Prócz tego u Tatarów istnieli lekarze, których nazywano: *bogucze* — dosłownie — „ten, kto wypatruje (chorobę)”. Tatarski folklorysta Lenar Dżamaletdinow twierdzi, iż terminy: *bogucze* i *kureecze* wykorzystywane są w jednym znaczeniu i w stosunku do jednego człowieka. Są to więc terminy synonimiczne, pochodzące od posiadających to same znaczenie rdzeni: *kara-bagu*, *kuru* — tj. „patrzeć”, „wypatrywać”, „obserwować”, „widzieć”. *Kureelik* lub *bagu* — to jedno i to samo⁸.

Na podstawie przytoczonych powyżej materiałów, Tursunow doszedł do wniosku, iż termin *baksy* to dawne słowo tureckie, powstałe od rdzenia *bak/bag* — oznaczającego: „patrzeć”, „wypatrywać”, które z kolei odzwierciedla działania szamana. Dla zobrazowania swojej teorii Tursunow posługuje się następującym przykładem: Ewenkowie na określenie szamana, obok terminu szaman (*saman*, *chaman*), używają również słowa *iczerimni*, powstałego od rdzenia „icze”, tj. „widzieć”. Sam zaś proces kamłania nazywany jest *szamandy* i *iczeri*. Według kazachskiego badacza w nazwaniu szamana i procesie kamłania ukryty jest ten sam sens, co i w przypadku *baksy*, tj. „widzieć”, „patrzeć”, „wypa-

⁷ E. Tursynow, *Wozniknowienie...*, s. 69.

⁸ Tamże, s. 68.

trywać⁹. Nie uważam się za osobę kompetentną, aby wypowiadać się na temat lingwistycznego aspektu tej kwestii. Ocenę zasadności przytoczonych teorii pozostawiam językoznawcom, ze swej strony chciałem tylko zaprezentować inne spojrzenie na kwestię źródłosłowia terminu *baksy*, albowiem w literaturze przedmiotu przedstawiana zazwyczaj bywa opcja Bartolda.

We współczesnym Kazachstanie spotkanie *baksy* nie jest już takie proste. Pojawiła się natomiast cała masa najróżniejszych znachorów, jasnowidzów, wrózek, bioenergoterapeutów itp., praktykujących pod wspólnym szyldem medycyny naturalnej. To właśnie dzięki takiej instytucji, tj. Centrum Medycyny Naturalnej działającego w Ałmaty, dotarłem do *baksy* Ajtkurmana. Instytucja ta zrzesza ludzi związanych z medycyną naturalną (rozumianą bardzo szeroko), wydając m.in. pozwolenia na podejmowanie praktyki.

Inicjacja szamana

Szaman Siembajew Ajtkurman mieszka w aule Baskunci w rejonie Panfilowskim i pochodzi ze starszego *żuzu*¹⁰, z plemienia Suan. Zarówno dziadek, jak i ojciec Ajtkurmana byli szamanami, dlatego też, gdy w wieku 13 lat poważnie zachorował, ojciec jego zrozumiał, że chłopiec również zostanie *baksy*. Ojciec powstrzymał jednak rozwój daru szamańskiego (*baksyłyku*), który powtórnie się „uaktywnił”, gdy Ajtkurman skończył 17 lat. Zgodnie z relacją Ajtkurmana, w czasie choroby jakaś tajemna siła zmuszała go do udania się na cmentarz; przez cały czas wydawało mu się, iż ktoś go goni. Zaradził temu dopiero ojciec, który „wyciszył” chłopca. 25 rok życia okazał się przełomowym w życiu Ajtkurmana. Przyszły *baksy* przez cały czas czuł chłód; gdy przebywał sam w domu, miał wrażenie, iż ktoś stoi za nim i dyszy. W tymże roku, wspólnie z przyjacielem udał się na *dżajla*¹¹ w góry, aby wypasać owce. Pewnego dnia jego zmiennik zszedł z gór, aby w pobliskim aule¹² dokonać zakupu żywności, zaś Ajtkurman został sam w obozowisku. W środku nocy w schronieniu pasterzy pojawiła się odziana na białą postać, która przykazała Ajtkurmanowi, aby był „czystym”, prawym człowiekiem, wystrzegającym się zła. Ową tajemniczą zjawą był duch-przodek Ajtkurmana, najstarszy z jego krewnych. Od tego momentu przyszłemu *baksy* poczęły towarzyszyć duchy opiekuńcze pod postaciami czarnego wielbłąda, żmii i orla. Duchy ochraniają go, lecz również bacznie pilnują, aby wystrzegał się złych uczynków, do jakich m.in. zali-

⁹ Tamże, s. 69.

¹⁰ *Żuz* (*dżuz*, *orda*) — ponadplemienna grupa polityczno-ustrojowa u Kazachów; wyróżniany jest podział na trzy *żuzy*: starszy, średni i młodszy.

¹¹ Letnie koczowisko.

¹² Pojęcie to odnosi się do gospodarstwa pasterskiego, grupki jurt czy też wprost pojedynczej rodziny. Auł jest podstawową formą zajmowania przestrzeni, funkcjonalnie związaną z pasterstwem.

cza się picie alkoholu. Duchy nie życzą sobie, aby nawet przebywał w towarzystwie pijących; w takim przypadku czarny wielbłąd chwyta go zębami za kark i odciąga od stołu. Również duch, który jako pierwszy ukazał się Ajtkurmanowi, przebywa przez cały czas w jego pobliżu. Wprawdzie nie widzi go, ale słyszy jego głos, gdy doradza szamanowi lub ostrzega go. Jednakże w tym okresie nie uzyskał jeszcze pełni swych mocy szamańskich.

W 35 roku życia *pieryszte* (tym bowiem terminem Ajtkurman określał ducha, który ukazał mu się po raz pierwszy) rozkazał Ajtkurmanowi, aby udał się na groby swoich przodków. Spędził tam trzy dni w towarzystwie *aruachów* (duchy przodków), które nauczyły go sztuki przepowiadania przyszłości za pomocą *kumalaków*. Po powrocie z cmentarza *pieryszte* ponownie ukazał się Ajtkurmanowi, którego tym razem począł uczyć języka arabskiego (zarówno w mowie, jak i piśmie). Nauka przebiegała mniej więcej w ten sposób, iż duch przybywał każdej nocy, czytał arabski tekst, zaś Ajtkurman po nim powtarzał. Nauka trwała dwa lata, zaś po jej zakończeniu *baksy* osiągnął pełnię swych mocy szamańskich i zaczął leczyć ludzi. Od tego czasu, podczas snu, przybywają do niego duchy opiekuńcze, *aulie* (święci), które zabierają jego duszę w miejsca nie odwiedzane przez ludzi. Tam uczą go pieśni i modlitw, służących zarówno do przyzywania duchów, jak i leczenia chorób. Według szamana posiada on w swoim otoczeniu 16 duchów tzw. *aulie*, tj. ludzi, którzy jeszcze za życia uchodzili za świętych. Ajtkurman często udaje się na cmentarz, nocuje jednakże tylko przy mogiłach *aulie*. Duchy odkrywają wówczas przed nim zasłone przyszłości; na cmentarzu *baksy* regeneruje również swoją energię, dzięki której posiada dar widzenia na odległość 100 km i na dwa metry w głąb ziemi.

Szamanem, jak wierzą Kazachowie i pozostałe ludy pozostające w kręgu wierzeń szamańskich, zostaje się poprzez swych znamienitych przodków na zasadzie dziedziczenia profesji, której wyborem kierują duchy. Jedną z najpowszechniejszych form elekcji przyszłego szamana jest spotkanie z istotą boską lub półboską, która pojawiła się mu we śnie, podczas choroby lub w innych jeszcze okolicznościach, i która objawia mu, że został „wybrany” i nakłania, by odtąd wiódł nowy tryb życia. Częściej nowinę tę przekazują mu dusze przodków—szamanów¹³. W opowieści Ajtkurmana natrafiamy na podstawowe etapy *baksylyku* — tym bowiem terminem określają Kazachowie akt przekazania daru szamańskiego. Przede wszystkim został szamanem na skutek dziedziczenia tego daru po przodkach. Bowiem to nieżyjący szamani z nieba wyszukują w obrębie swego rodu następców, którym przekazana będzie cała wiedza i umiejętności. Na uwagę zasługuje również moment, w którym to Ajtkurman uczy się języka arabskiego. Jest to jaskrawy przykład „korekt”, które wniósł islam —

¹³ M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, Warszawa 1994, s. 78.



Baksy Ajtkurman w trakcie leczenia (Baskunci); fot. P. Jessa

umiejętność czytania po arabsku jest niezbędnym warunkiem uzyskania pełni mocy szamańskich; również każdy muzułmanin, niezależnie od języka, którym posługuje się na co dzień, winien modlić się tylko po arabsku — wpływ islamu jest wystarczająco czytelny.

Moment uzyskania daru szamańskiego przez Ajtkurmana jest charakterystyczny dla wszystkich chyba grup praktykujących szamanizm. Wybraniec duchów czuje się źle wśród ludzi, często przebywa w samotności, w nocy błądzi bez celu po aule, zasypia na mogiłach świętych ludzi. Kandydat żyje w szczególnym stanie, coraz częściej widzi duchy, ma prorocze sny i wizje.

W przypadku Ajtkurmana powołanie zostało wywołane poprzez spotkanie ducha przodka. Spotkanie to rozpoczęło „zażyłość” między przyszłym *baksy* a duchem, który zadecydował o jego karierze. Dusze przodków w pewien sposób „opętują” młodzieńca, po czym przystępują do inicjacji. Wszelki opór jest bezcelowy. Po konsekracji przez to pierwsze „opętanie” Ajtkurman stał się „naczyniem”, do którego poczęły wchodzić również inne duchy, które są duszami zmarłych *aulie*, tj. świętych. Baksy Ajtkurman posiada 16 *aulie*.

„Ujrzenie duchów” we śnie lub na jawie jest oznaką spontanicznego lub dobrowolnego powołania szamańskiego, albowiem utrzymywanie kontaktów z duszami zmarłych oznacza w pewien sposób bycie „samemu umarłym”. Dlatego też szaman musi umrzeć, aby móc spotkać dusze szamanów i zostać przez nie pouczonym, gdyż zmarli wiedzą wszystko. Jest to uniwersalne wierzenie

tłumaczące *mantykę* przez obcowanie ze zmarłymi¹⁴. „Ujrzenie” ducha w snach lub na jawie jest oznaką osiągnięcia w pewien sposób „duchowej kondycji”, to znaczy przekroczenia świeckiej kondycji ludzkiej. Można założyć, iż Ajtkurman udając się w samotności na cmentarz, gdzie spotyka dusze zmarłych, sam staje się „duchem”, „umarłym”. Wydaje się więc, że zasadniczą rolę, jaką odgrywają zmarli w uzyskiwaniu mocy szamańskich, jest udzielenie mu pomocy w przeobrażeniu się w „umarłego”, w tym, aby i on także został „duchem”.

Wspominałem również o duchach opiekuńczych Ajtkurmana, które pojawiają się pod postacią czarnego wielbłąda, żmii i orła. Prawie wszystkie zwierzęta od najdawniejszych czasów postrzegane były jako przewodnicy, którzy towarzyszą duszom w zaświatach, bądź też jako nowa forma zmarłego. Zwierzę symbolizuje rzeczywistość i bezpośrednią więź z zaświatami. Można powiedzieć, iż zwierzęta-duchy łączą rolę dusz przodków, które objawiają mu tajemnice, pouczają.

Wróżenie, jasnowidzenie, stanowią część mistycznych technik szamana. *Baksy* Ajtkurman podczas pierwszego etapu inicjacji otrzymał od swoich *aruchów* dar wróżenia i jasnowidzenia. Chcąc przepowiedzieć przyszłość, Ajtkurman posługuje się m.in. *kumalakami*. *Kumalaki* to 41 kamieni, kości lub nasion bobu. Ajtkurman zebrał swoje 41 kamieni zupełnie przypadkowo, jednak, jak sam zauważył, każdy z kamieni zebrany był z tak zwanego „świętego miejsca”, gdzie płynęła czysta woda. Szaman nigdy nie wróży ludziom, którzy mu się nie podobają, nie wróży również swoim najbliższym. Wybierając się w dalszą podróż, na dwa dni przed wyjazdem nie odkrywa *kumalaków*, albowiem odbierają mu energię.

Na podstawie własnych obserwacji mogę odnotować, iż są jakby dwie „szkoły” wróżenia z *kumalaków*. Pierwsza — reprezentowana m.in. przez *baksy* Ajtkurmana, polega na przypadkowym wyrzuceniu *kumalaków* na stół; dotykając poszczególnych kamieni, szaman nawiązuje kontakt z duchami, które opowiadają mu o przyszłości i przeszłości człowieka, dla którego *kumalaki* zostały otwarte.

Metoda druga jest bardziej „matematyczna”, ale i szeroko stosowana. Mianowicie 41 kamieni dzieli się na trzy części. Z części pierwszej bierze się po cztery kamienie, a pozostałe zostawia na stole. To samo czyni się z drugą częścią, zaś zebrane kamienie kładzie się obok pierwszych. Czynność powtarza się i z trzecią częścią, zaś zebrane kamienie kładzie się obok zebranych ostatnio. Następnie wszystkie części miesza się ze sobą i dzieli znowu na trzy części. Z pierwszej kupki odkłada się cztery kamienie, pozostałe dokłada się do pierwszej kupki zebranych kamieni podczas pierwszej operacji. Następnie pozostałe kupki ponownie się miesza i cała procedura powtarza się w tejże samej kolejności, na tym też kończy się cała operacja. Teraz w zależności od liczby

¹⁴ M. Eliade, *Szamanizm...*, s. 94.



Baksy Ajtkurman w trakcie leczenia; fot. P. Jessa

kamieni, które zostały na początku, po bokach i z tyłu, wróżący odczytuje przyszłość człowieka, dla którego zostały otworzone *kumalaki*.

Wróżenie za pomocą *kumalaków* jest bardzo popularne w Kazachstanie; niemal w każdej miejscowości możemy natknąć się na siedzące w pobliżu bazarów „babuszki” z rozłożonymi *kumalakami*. Jednak, jak twierdzi Ajtkurman, „otwieranie” *kumalaków* (*aszu kumalak*) przez takich ludzi ma więcej wspólnego z kuglarstwem niż faktycznym wróżeniem. „Otworzyć” *kumalaki* może każdy, kto zna zasady (patrz metoda druga); gdy np. z rozłożonych *kumalaków* po prawej ich stronie znajduje się tylko jeden kamyk, to człowiek będzie szczęśliwy, gdy np. wypadnie dziewięć, to wówczas zaprzestaje się dalszej wróżby, ponieważ los osoby, której się wróży, jest w jej rękach itp. Według Ajtkurmana są to spekulacje oparte na rachunku prawdopodobieństwa — ludzie tacy potrafią tylko „otworzyć” *kumalaki*, lecz nic poza tym nie widzą. W przeciwieństwie do nich, Ajtkurmanowi pomagają jego duchy opiekuńcze i to głównie im zawdzięcza swoje umiejętności.

Kamlanie kazachskiego *baksy*

W skład atrybutów kazachskiego szamana wchodzi: *kobyz* (instrument strunowo-smyczkowy), *kamecza* (bat), *dombra* (instrument strunowo-szarpany).

Zgodnie z przekazami informatorów, atrybuty szamańskie: *kobyz* i *kamcza* wykonuje się z drewna *tobyłgy* (wiązówka), któremu przypisuje się magiczno–ochronną siłę. Rękojeść *kamczy* wykonanej z wiązówki nie dopuszcza szatana do *baksy*. Do wykonania *kamczy* i *kobyzu* wykorzystuje się skórę wielbłąda, ponieważ „ze wszystkich czteronogich zwierząt wielbłąd jest największy”¹⁵.

Kamłanie Kazachowie nazywają nie tylko *ojnau* („gra”), *szakyru* („przyzywanie”), ale i *zykr salu* („odprawianie *zikru*”). W ostatnim wyrażeniu uwydatniają się wpływy islamskiej, a dokładnie — sufickiej tradycji. Wpływem islamu tłumaczy się również utratę specjalnego stroju szamańskiego¹⁶.

Kazachowie wierzą, iż wszelkie choroby są wynikiem ingerencji złych duchów, dlatego też wyleczyć chorego potrafi jedynie osoba obdarzona nadprzyrodzoną siłą, mająca kontakt z duchami. Siła *baksy* uzależniona jest od duchów, jakimi włada, od ich różnorodności i liczby. Kamłania zazwyczaj dokonywano w obecności miejscowej ludności, która przed rozpoczęciem obrzędu zobowiązana była do dokonania rytualnych ablucji. Bezpośredni akt leczenia poprzedzało ustalenie przyczyny powodującej chorobę, następnie — możliwości i czasu wyleczenia chorego. Za pomocą *kobyzu* lub *kamczy*, *baksy* zwracał się do różnych duchów. Po długotrwałej grze na *kobyzie*, podczas której następowało przyzywanie dżinów, *baksy* ogłasza, że chory został „pobity przez dżina” lub „zepsuty przez Adżina”; znajduje się pod wpływem *dewy–piery*, bądź ukąsiło go dmuchanie wodnego *piery*. Jedną z przyczyn zachorowania mógł się okazać gniew ducha–przodka (*aruacha*) chorego, który przestał wspominać jego imię i przygotowywać piątkową ofiarę. Kamłanie kończyło się błogosławieństwem (*bata*) udzielanym przez szamana¹⁷.

Wpływ islamu na szamanizm kazachski zostaje uwypuklony w trakcie przyzywania duchów–pomocników. Kazachski *baksy*, podobnie jak i pozostali środkowoazjatyccy szamani, przyzywanie duchów rozpoczyna od modlitwy, następnie zaś zwraca się do licznych świętych, przywołując każdego z nich po imieniu. W panteonie duchów przyzywanych przez *baksy* znajdują się również *dewy*, *piery* i *pieryszte*¹⁸.

¹⁵ R. Mustafina, *Predstawlenija, kul'ty, obriady u Kazachow*, Ałma–Ata, 1992, s. 132.

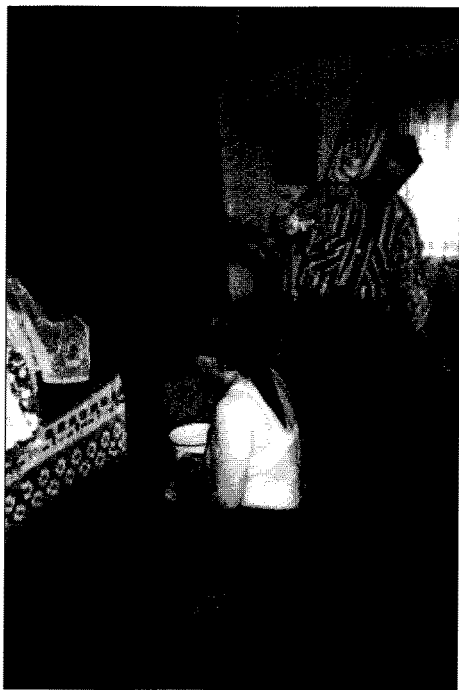
¹⁶ Tamże, s. 132.

¹⁷ Tamże, s. 133.

¹⁸ *Dewy* — złe duchy, przedstawiane jako człękoksztaltne istoty odznaczające się olbrzymim wzrostem i siłą. W kazachskim szamanizmie uchodziły za pomocników *baksy*, którzy uważali je za uzdrowicieli; *dewy* wchodziły w skład szamańskiego panteonu duchów opiekuńczych;

Piery — przypisywane są im przeciwstawne właściwości. Uważano np., iż *piery* to piękna i potężna istota, żyjąca pomiędzy niebem a ziemią. Zgodnie z innymi sądami, *piery* to zła i potężna istota, wystarczy jeden podmuch, aby wywołać u człowieka chorobę. Generalnie w demonologii kazachskiej uważane są za dobre i czyste duchy ochraniające ludzi i zwierzęta; przybywają na wezwanie szamana pod postacią zwierząt lub człowieka; w praktyce szamańskiej Kazachów występują w roli duchów opiekuńczych;

Pieryszte — anioły; przeniknęły do systemu wierzeń Kazachów wraz z nadejściem islamu.



W trakcie leczenia; fot. P. Jessa

Kazachowie wierzą, iż wszelkie choroby wywołuje ingerencja złych duchów: szatanów, *albasty* i dżinów. Według *baksy* Ajtkurmana złymi duchami stają się ludzie, którzy np. umarli z głodu, bądź też zginęli na wojnie, zaś ciała ich nie zostały pochowane, bądź krewni tych osób nie wiedzą, gdzie znajdują się ich groby. Duch zmarłej osoby może również szkodzić swym krewnym, gdy nie wypełniają oni swych powinności względem niej, tj. nie odmawiają modlitw za spokój duszy zmarłego, czy też nie składają cotygodniowej ofiary (*aruchtarda bagysztai*) w postaci *lepioszek*, dla *aruchów*. Wówczas to zapomniane i opuszczone dusze mogą przemieniać się w *albasty* i dżiny. Zamieszkują one odludne miejsca, sporadycznie odwiedzane przez ludzi; gdy człowiek nieświadomie znajdzie się w takiej okoli-

cy, wówczas istnieje niebezpieczeństwo, iż jego duszą zawładnie *albasty*, co objawia się nagłą i ciężką chorobą (m.in. umysłową) człowieka. *Albasty* może również opętać człowieka, gdy ten znajdując się w pobliżu cmentarza, „uży” swej fizjologii, będąc ponadto zwróconym twarzą w kierunku grobów — za taką profanację może spotkać go surowa kara.

Baksy Ajtkurman przekazał mi historię człowieka, który właśnie w wyniku takiego postępu został opętany przez *albasty*. Bohaterem opowieści był milicjant, który feralnego dnia pełnił służbę w pobliżu cmentarza. W pewnej chwili oddalił się za „potrzebą”, wybierając jednak najmniej odpowiednie miejsce, którym były groby. Nagle ujrzał wychodzącego zza grobowca starszego białego mężczyznę, całego ubranego na czarno. Gdy tajemnicza postać zbliżyła się do milicjanta, ten stracił przytomność. Zgodnie z relacją kolegów pełniących razem z nim służbę, milicjant podbiegł do nich z szaleńczym wrzaskiem i próbował ich pobić. Na szczęście milicjantom udało się obezwładnić szalonego kolegę, i odwieźć go do szpitala. W szpitalu milicjanta uznano za chorego psychicznie i skierowano na leczenie. Po półtorarocznej bezowocnej kuracji rodzina chorego zdecydowała się na przywiezienie go do *baksy* Ajtkurmana. Milicjanta przywieziono skępowanego pasami, albowiem od czasu choroby władał ogromną siłą, będąc przy tym bardzo agresywnym. Po wprowadzeniu chorego do domu Ajtkurmana, szaman ujrzał „przyczepionego” do jego szyi *albasty*.

Leczenie chorego Ajtkurman rozpoczyna od oczyszczających szamana modlitw. Owe modlitwy to: sura *Al-Fatiha* (jest to sura otwierająca Koran), sura *Ikhlas* i sura *Krowa*. Po dokonaniu oczyszczenia *baksy* rozpoczyna intonować pieśń, której tekst otrzymał od swych duchów, i która służy do ich przyzywania:

Na początek Bóg isz--Allah
 Rozpaczynam swoje dzieło w imię Boga
 W trudnej sytuacji
 Niech nam Bóg pomoże wszędzie
Złoty sunder hazret
 W czasie modlitwy jeden moment
 Oddaj cześć, wszędzie
 Niech cię okraży, ten którego kocham wszechmoc
 Tylko dla Islamu Mahomet
 Poświęciłem dla Pana jeden moment
 Ponad wodami Salomon
 Mówiąc Pan poświęcam czas
 Na słońcu *aulie*
 Na powierzchni ziemi *aulie*
Aulie, który jest w świętym starcu
Aulie z Zachodu
Aulie, który chodzi po górach
Aulie, który jest w kamieniach
Aulie, który jest w jeziorze
Aulie, który jest na drodze
 Wszystkim życzę nadziei.

Właśnie przyszedł *piery*-gigant
 Właśnie przyszedł *piery* wody
 Właśnie przyszedł Pan księżyca
 Właśnie przyszedł Pan słońca
 Właśnie przyszło dziesięciu Panów
 Mój kochany Panie Światła
 W tym właśnie Panu
 Szczególnie jeden z Panów
 Właśnie przysłała ta, która ma gęste włosy
 Silna głowa o dwóch podbródkach
 Właśnie przyszedł Tengietaj
 Właśnie przyszedł rudy żebrak
 Także wszystkie *piery*
 Tak ich zaprosiwszy
 Wymęczywszy tych, którzy mówili, że nie przyjdą
 Księżyc, mój kobyzie, mój kobyzie
 Jeśli tak będzie, moja świnią
 Na początek dzieło w imię Boga
 Początek Koranu w imię Boga
 Uważaj moje dzieło za prawe

Stwórca wszechrzeczy Allah
 Ten, którego kocham Allah
 Jeżeli Ty wspomóżesz w tym dziele
 Na początku wody¹⁹ Salomon
 Na końcu wody²⁰ mój *piery Khotkhut*
 Dzieci ty przestraszyłeś
 Na księżycu od naszej strony mój *piery-gigant*
 Jeśli cię zaproszono przyjdź mój *piery*
 Smutny mój *piery-gigancie*
 Znajdź i oddaj chorobę mój *piery*
Aulie, który jest na powierzchni ziemi
Aulie, który jest w oku barana
Aulie, który jest na Wschodzie i na Zachodzie.

* * *

Wysoki jak chępliwy wąż
 Nie potrafiący zręcznie biegać przyjdź węžu
 Chodzący kolebiąc się na boki przyjdź węžu
 Wejdź na moje biodro nie owijając się
 O, *Aulie* na słońcu
 O, *Aulie* z Zachodu i ze Wschodu
 124 tysiące proroków
 33 tysiące Towarzyszy²¹
 88 Towarzyszy
 99 świętych starców, wszystkim życzę nadziei
Aulie, który jest w Khojkapie²²
 Owłosiony włosami przodków, otoczony szacunkiem
 Ma barki jak Altaj
 Oczywiście, jeśli coś robi, jest wolny
 62 sług przewróciło się patrząc w tę stronę.

* * *

W Turkiestanie będąc
 Mówiąc o Panach życzę nadziei
 Niezliczeni bapowie²³ w Sajramie
 30 bapów w Otrarze
 Najstarszy Lew-baba²⁴

¹⁹ Czyli na głowie — M. Ł.

²⁰ Czyli na nogach — M. Ł.

²¹ Chodzi o przyjaciół Proroka — M. Ł.

²² *Khojkhap* to miejsce, gdzie mieszkają dziny *baksy* — M. Ł.

²³ Dialektalna forma od *baba*, tj. „przodek”, tu skrócona.

²⁴ Przydomek szejcha Arystan-baba.

Najmłodszy Alaszchan
 Mówiąc o Panach życzę nadziei
Aulie Khazykhurt-ata
 Z tyłu stoi brązowy koń
 Z przodu jest pastwisko
 Mówiąc o Panach życzę nadziei²⁵.

W trakcie przyzywania *aruachów* chory uspokaja się. W międzyczasie żona Ajtkurmana przynosi wrzątek, w którym *baksy* macza ręcznik, po czym zaczyna uderzać nim chorego. Następnie chory zostaje zawinięty w czarną *koszmę* (wojłok), która zostaje z obu końców mocno związana, tak aby do środka nie dostało się powietrze. *Baksy* staje bosymi stopami na rozgrzanym do czerwoności żelazie, przez cały czas polewając chorego wrzątkiem. Wrzątek i rozgrzane żelazo działają odstraszaюще na *albasty*, gdyby nie zostały użyte, wówczas chory kierowany przez *albasty* mógłby rzucić się na szamana. Zawiniętego już w *koszmę* człowieka, *baksy* po raz ostatni polewa wrzątkiem. Po upływie około godziny *koszma* zostaje rozwiązana, zaś opętany człowiek wyleczony. Czarna *koszma* nie przepuszcza powietrza (tak twierdzi Ajtkurman), w przeciwnieństwie do białej. Gdy z powodu braku powietrza chory zaczyna się dusić, a tym samym i bać, wraz z nim boi się również *albasty*, który odstępkuje od swej ofiary. W czasie gdy chory zawinięty jest w *koszmę*, *baksy* „widzi”, ilu w tym roku ludzi umrze w aule.

W trakcie mego pobytu u *baksy* Ajtkurmana szaman został wezwany przez kobietę, której przyśniła się zmarła dwa lata temu matka. Zgodnie z relacją kobiety, matka przyśniła się jej bez jednej nogi. Na drugi dzień kobieta dostała poważnego uczulenia. Nasza wizyta w domu chorej przypadła akurat na piątek, dlatego też na stole ułożonych było 10 *lepioszek*. Trzy pierwsze zostały odłożone na bok, albowiem są poświęcone Allahowi — później zostały rozdane dzieciom, aby w domu było szczęście i wesele, tak jak szczęśliwe i wesołe są dzieci w trakcie swego beztróskiego dzieciństwa. Nad pozostałymi siedmioma *lepioskami*, tzw. *żeti sadaka*, odczytana została modlitwa — poświęcone są one *aruachom* — po czym zostały skonsumowane przez siedzących przy stole²⁶. Po posiłku *baksy* przystąpił do badania chorej. Chcąc postawić diagnozę, szaman uważnie bada żyły pacjentki na jej prawej ręce. W trakcie stawiania diagnozy szaman intonuje pieśń przyzywającą jego duchy opiekuńcze, zaś w dłoni trzyma *kamcze*. Gdy przyczyna choroby zostaje ustalona, *baksy* prosi o przyniesienie wiadra z wrzącą wodą; macza we wrzątku ręcznik, którym na-

²⁵ Tekst pieśni zapisany przez Sjemabajewa Ajtkurmana i przekazany autorowi, tłumaczył z języka kazachskiego Michał Łabęda.

²⁶ Jest to ślad religijnej ofiary, wchodzący w epokę animistycznego pojmowania świata; ofiara powinna udobruchać złe duchy, które łakome były na jedzenie. Liczbę *lepioszek* określano jedną ze „światech liczb” — w tym przypadku 7.

stępnie uderza po ciele chorej kobiety (patrz fot. 3). Gorąca woda potrzebna jest do wypędzenia choroby z człowieka. Ajtkurman twierdzi, iż choroba zostaje przeniesiona na zwierzę, które krótko po tym umiera.

Jak już odnotowałem, szamani kazachscy w miejsce bębna wykorzystują *kobyz* lub *dombę*. *Baksy* Ajtkurman w swojej praktyce posługuje się *dombą*, czyni to jednak w przypadku leczenia niezwykle ciężkich chorób. Wówczas też korzysta z pomocy *tasbicha*, co jest kolejnym namacalnym dowodem wpływu islamu. Słowo *tasbich* wywodzi się od arabskiego słowa *tasbichin*, co oznacza: „wysławienie”, „głosić chwałę”. *Tasbich* to sznur z paciorkami (różaniec) służący do odliczania pokłonów, jakie składa się w trakcie modlitwy i odmówionych modlitw. Na sznurze znajduje się 99 paciorków, które należy przesuwając 33 razy powtarzając *suchban allah*, i jeszcze 33 razy, powtarzając *Alkamdu-il-allah*, i jeszcze 33 razy powtarzając *Allah akbar*. *Tasbich* przeznaczony jest do nieprzerwanego wspominania Allaha²⁷.

Jakkolwiek ważna byłaby rola szamanów w życiu religijnym Kazachstanu, pozostaje ona jednak ograniczona. *Baksy* nie ma już nic wspólnego z ceremoniami narodzin, małżeństwa i pogrzebu — albowiem jest to sfera działalności



Baksy Siembajew Ajtkurman wraz z rodziną (Baskunci); fot. P. Jessa

²⁷ Sz. Amanturlin, *Pierieżitki animizma, szamanizma, islama i atieistyczieskaja rabota*, Alma Ata 1977, s. 125.

mułły. Czasami *baksy* bywa wzywany w przypadku bezpłodności czy trudnego porodu. Niekiedy jednak zapraszany bywa na pogrzeby, aby uniemożliwić powrót duszy zmarłego; bywa też obecny przy zawieraniu małżeństw, aby ochronić nowożeńców przed złymi duchami.

Okazuje się natomiast niezastąpiony w każdej ceremonii, która dotyczy doświadczeń duszy ludzkiej, skłonnej do opuszczania ciała i stanowiącej łatwy łup dla demonów. Dlatego też *baksy* pełni funkcję znachora i uzdrowiciela; stawia diagnozę, uwalnia człowieka od „duszącego” go demona. Wróżenie, jasnovidzenie stanowią część mistycznych technik szamana. Dlatego też zasięga się rady *baksy*, chcąc odnaleźć zaginionych ludzi, zwierzęta, bądź też prosząc go o uchylenie zasłony przyszłości.

Baksy Ajtkurman i jego działalność są klasycznym przykładem ukazującym zmiany, jakich dokonał islam, atakując przede wszystkim te elementy kazachskiego szamanizmu, które nie mieściły się w światopoglądzie muzułmańskim. Proces islamizacji na niektórych obszarach współczesnego terytorium Kazachstanu (głównie południe) rozpoczął się już w VIII–IX wieku wraz z pierwszymi podbojami arabskimi. Jednak islam wśród Kazachów zaczął się gwałtownie rozprzestrzeniać dopiero w XVI wieku. Część Kazachów, głównie tych, którzy koczowali na północy, przyjęła go dopiero w XIX wieku (już pod panowaniem rosyjskim), dzięki akcji misyjnej prowadzonej przez Tatarów z Kazania. Wraz z powolnym zanikiem szamanizmu ginęły ostatnie koncepcje kosmologiczne, zaś nowe podziały sprowadziły obraz świata do poziomu zgodnego z nauką islamu. Z drugiej jednak strony nie zmieniła się „istota” szamanizmu, dlatego też można zakładać, iż odwoływanie się do Allaha i duchów muzułmańskich stanowi swoisty zamiennik bóstwa Tengri²⁸ i duchów genetycznie związanych z szamańskimi wierzeniami. Kazachowie nigdy nie byli (i do dzisiaj nie stali się) stuprocentowymi muzułmanami, dlatego też tak duży wpływ islam zawdzięcza przede wszystkim tradycji sufickiej. Siła sufizmu polegała m.in. na tym, że zadowalał on uczucia religijne mas ludowych, do których nie przemawiały suche prawne przepisy i nauki ortodoksyjnego islamu sunnickiego. Sufizm zawiera również podstawową ideę, która jest typowa dla szamanizmu: wiarę w możliwość ekstatycznego obcowania z górnym światem.

²⁸ Tengri — niebo; męski prapoczątek, kojarzony z górą; transcendentalne bóstwo naczelne pojmowane przeważnie amorficznie.

BAKSY AJTKURMAN: A MODERN KAZAKH SHAMAN

(Summary)

The author describes *baksy* Ajtkurman, a modern Kazakh shaman from the Baskunci settlement in the Panfilov district, whom he met during his field studies in Kazakhstan in 1998–1999. *Baksy* Ajtkurman comes from the older *zuzu*, from the Suan tribe, and like his grandfather and father, he became shaman. He had his initiation at the age of 25 in the mountains, in a shepherd camp, where he was singly visited by a ghost-ancestor, *pieryszte*. Since that time he was accompanied by guardian spirits — a black camel, viper and eagle. When he was 35 he learnt the art of prophesying the future with the help of *kumalaks*, which he had learnt in two years (in Arabic since Kazakh shamanism has Islamic features). From then on he was able to heal people. Kazakhs believe that all illnesses are caused by evil spirits and therefore an ill person can be healed only by a person endowed with supernatural powers, who has contact with (good) spirits. The article describes the healing „techniques” of *baksy* Ajtkurman — cleansing prayers, boiling water and hot iron... The modern role of shaman in the religious life of Kazakhstan is limited. A shaman functions only as a healer and clairvoyant.